

Bożena Gajewska

„MARSZ ŚMIERCI” Z KL WARSCHAU (GĘSIÓWKA) DO KUTNA

W niniejszym artykule chciałabym przybliżyć czytelnikom nieznaną społeczności kutnowskiej historię „marszu śmierci”, który Niemcy zorganizowali w dniach 28 lipca – 2 sierpnia 1944 roku dla żydowskich więźniów z obozu koncentracyjnego „Warschau” w Warszawie do Kutna, gdzie na stacji kolejowej umieszczono ich w bydłowych wagonach i przetransportowano do obozu koncentracyjnego w Dachau. Opracowanie powstało na podstawie akt śledztwa w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau w latach 1943-1944, o sygnaturze IPN S.70/2007/Zn, które zostały autorce udostępnione przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie oraz zeznań i wspomnień więźniów tego obozu. Z uwagi na to, że żadne moje słowa nie oddadzą okrucieństwa Marszu, w artykule przytaczam słowa więźniów, którzy go przeżyli.

Dzięki uprzejmości pana Jeffrey’a Cymblera z USA w niniejszym artykule została zamieszczona historia „marszu śmierci” z KL Warschau do Kutna opracowana przez niego na podstawie rozmów przeprowadzonych z więźniami, który ocaleli.

Gdy w 1944 r. Niemcy zaczęły tracić swoją pozycję na wschodnim froncie II wojny światowej, niemieccy naziści podjęli decyzję o ewakuacji obozów koncentracyjnych i przetransportowaniu więźniów z terenów okupowanej Polski w kierunku Rzeszy – „Latem 1944 r. zmasowana ofensywa radziecka we wschodniej Białorusi unicestwiła Grupę Armii Niemieckiej <Środek>. Siły radzieckie zajęły pierwszy z głównych nazistowskich obozów koncentracyjnych, Lublin/Majdanek. Wkrótce po tej ofensywie szef SS Heinrich Himmler nakazał przymusową ewakuację więźniów ze wszystkich obozów koncentracyjnych i podobozów w głąb Rzeszy”¹. Te ewakuacje nazywane są marszami śmierci. Więźniowie, skrajnie już wyczerpani pobytem w obozie i pracą ponad ludzkie

1 Encyklopedia Holocaustu,

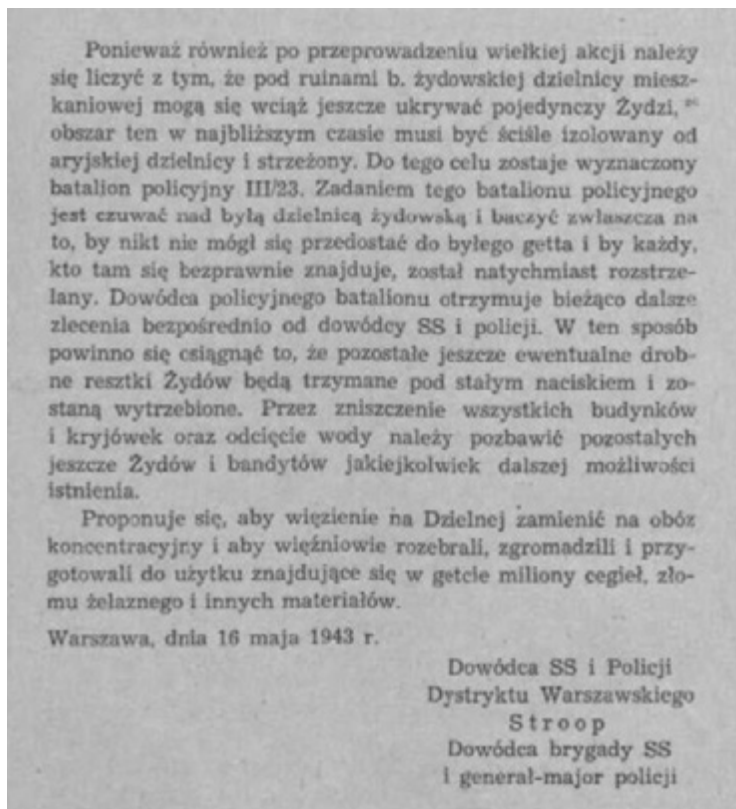
<https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/death-marches> [dostęp 06.05.2023 r.].

siły w ekstremalnych warunkach, pędzeni byli kilkadziesiąt kilometrów dziennie do nowego miejsca przesiedlenia bez względu na pogodę, jak również bez odpowiedniego zaopatrzenia w wodę i w żywność. „Marsze śmierci” miały na celu spowodowanie zgonu jak największej liczby więźniów. Transporty ewakuacyjne ludzi więzionych w obozach koncentracyjnych to jedne z najtragiczniejszych kart w historii XX wieku. Wspomnienia z „marszów śmierci” należą do najbardziej wstrząsających świadectw zagłady, niestety o wiele mniej znanych i słabiej zbadanych niż historia samych obozów koncentracyjnych. W większości przypadków brak jest oficjalnej dokumentacji, gdyż władze niemieckie unikały pozostawienia jakichkolwiek śladów swoich zbrodni na piśmie. Także sam przebieg marszów nie był przez niemieckich nazistów dokumentowany. W tej sytuacji jedynym źródłem wiedzy na temat historii „marszów śmierci” są zeznania, świadectwa i wspomnienia więźniów, którzy przeżyli to piekło. Problemem w odtworzeniu tamtych wydarzeń są zatarte wspomnienia, nieścisłości w zeznaniach, czasem sprzeczne dane podawane przez ocalałych. W zeznaniach dotyczących „marszu śmierci” z KL Warschau do Kutna, składanych po zakończeniu II wojny światowej, ocalali podają czasem różne nazwy miejscowości, przez które marsz przechodził, rozbieżne nazwy rzek, przy których się zatrzymywali, inaczej przedstawiają czas pobytu w poszczególnych miejscach odpoczynku. Inną, ale także ważną kwestią jest brak lub niedostateczny stan wiedzy na ten temat wśród władz i mieszkańców poszczególnych miast, miasteczek i wsi, przez które przechodziły „marsze śmierci”². W związku z powyższym należy przyjąć, że wiele liczb odnoszących się do ilości więźniów pędzonych w „marszach śmierci”, zabitych lub zmarłych w jego trakcie, ma charakter szacunkowy.

Po zlikwidowaniu powstania w getcie warszawskim Niemcy zniszczyli w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej wszystkie budynki i to, co tam się znajdowało. Jedyny wyjątek stanowiło więzienie policji bezpieczeństwa przy ulicy Dzielnej, które pozostawiono niezniszczone. Wielka akcja zakończyła się 16 maja 1943 r. o godz. 20¹⁵ wysadzeniem w powietrze warszawskiej synagogi na Tłomackiem³.

2 Zygmunta Zonik, *Anus Belli. Ewakuacja i wyzwolenie hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 1988, s. 8.

3 Z raportu Jurgena Stroopa, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* Nr 1 (5), Warszawa styczeń-marzec 1953, s.39.



Raport ogólny Generała SS Jurgena Stroopa z 16 maja 1943 roku, wysłany do wyższego dowódcy SS i policji Krugera w Krakowie. J. Stroop dowodził akcją zduszania powstania w getcie warszawskim w kwietniu i maju 1943 roku⁴.

Obóz koncentracyjny Warschau w Warszawie (Konzentrationslager Warschau – KL Warschau) rozpoczął działalność 19 lipca 1943 r. w ruinach getta warszawskiego, kiedy z dzielnicy żydowskiej pozostały tylko gruzy⁵. Został założony przy ul. Gęsiej (dzisiaj ul. Mordechaja Anielewicza)

4 Z raportu Jurgena Stroopa, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego Nr 1 (5), Warszawa styczeń-marzec 1953, s.39, <https://cbj.jhi.pl/documents/711929/40/> [dostęp 18.06.2023].

5 Piotr Matusak, *Obóz koncentracyjny dla Żydów w Warszawie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, nr 2-3, Warszawa, kwiecień-wrzesień 1973 r., s. 253.

w budynku więzienia wojskowego, które po utworzeniu getta przekształcone zostało w Centralne Więzienie w dzielnicy żydowskiej. Z czasem na KL Warschau zaczęto mówić Gęsiówka. Obszar obozu koncentracyjnego Warschau obejmował teren ulic: Gęsiej, Zamenhofs, Okopowej, Glinianej i Wołyńskiej⁶. Był to obóz koncentracyjny utworzony dla Żydów pochodzących z terenu okupowanej Europy, głównie spoza Polski. W obozie przebywali więźniowie z Francji, Belgii, Grecji, Czech, Austrii i Węgier. W ten sposób Niemcy uniemożliwiali więźniom kontakty z ludnością cywilną Warszawy i utrudniali im możliwość ucieczki. Raz tylko podczas formowania transportu w końcu listopada 1943 r. władze okupacyjne włączyły do transportu 50 Żydów z Polski, ponieważ do wyznaczonego kontyngentu 1000 osób zabrakło 50 więźniów z zagranicy⁷. Wszyscy więźniowie byli przywożeni do tego obozu z innych obozów koncentracyjnych. Pierwszy transport więźniów żydowskich przybył do KL Warschau 31 sierpnia 1943 r. z KL Auschwitz-Birkenau. W końcu listopada 1943 r. z tego obozu przetransportowano do obozu w Warszawie około 3700 więźniów. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, ilu w sumie przebywało w nim więźniów. Podobnie jak w innych obozach koncentracyjnych tworzonych przez Niemców, w tym również więźniowie nosili pasiaki i drewniane chodaki, na piersiach gwiazdę Dawida oraz łacińską literę oznaczająca przynależność państwową. Do KL Warschau przywożono więźniów do lata 1944 r. Niemcy założyli, że zadaniem więźniów tego obozu będzie wydobycie z byłego getta milionów cegieł, złomu żelaznego i innych materiałów. Ponadto mają oni w trakcie tych robót zasypać wszystkie piwnice i przewody kanalizacyjne, zniwelować i rozplantować cały teren byłego getta celem założenia w tym miejscu wielkiego parku⁸. Żydowscy więźniowie byli zatrudnieni przy „oczyszczaniu getta”, czyli porządkowaniu ruin i poszukiwaniu wśród nich drogocennych przedmiotów⁹. Niemcy przy pomocy więźniów zaczęli zbierać i gromadzić kamień budulcowy, odpadki żelaza i inne materiały z terenu byłego getta. W kwietniu 1944 r. w raporcie do Himlera napisano, że wydobyto 34 mln sztuk cegieł, 805 ton miedzi, mosiądzu i ołowiu, 1300 ton żelaza, 6004 ton złomu.

6 Piotr Matusak, op. cit., s. 255.

7 Tatiana Berenstein, Adam Rutkowski, *Obóz koncentracyjny dla Żydów w Warszawie (1943-1944), „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego nr 62”*, Warszawa kwiecień-czerwiec 1967, s. 8, <https://cbj.jhi.pl/documents/777882/9/> [dostęp 22.05.2023].

8 Tatiana Berenstein, Adam Rutkowski, op. cit., s. 5, <https://cbj.jhi.pl/documents/777882/6/> [dostęp 22.05.2023].

9 Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 3, Kraków 1962, s.353.

W maju 1944 r. obóz KL Warschau został podporządkowany obozowi koncentracyjnemu w Lublinie¹⁰. Niemcy planowali dalszą jego rozbudowę.



Gęsiówka w 1945 roku. Widok z wieży kościoła św. Augustyna przy Nowolipkach 18 na teren getta między ulicą Dzielną a Okopową. Na pierwszym planie ruiny przy ul. Pawiej, dalej zachodnia część obozu koncentracyjnego Gęsiówka, za nim, po lewej budynek garbarni Pfeifera, w głębi po prawej zabudowania w rejonie ulicy Okopowej i Stawki. Cmentarz Żydowski przy ulicy Okopowej też jest widoczny jako las na samym tyle. Fot. domena publiczna, autor zdjęcia Juliusz Bogdan Deczkowski¹¹

Za budowę baraków odpowiedzialna była Centralna Inspekcja Budowlana w WVHA¹², a instytucją pośredniczącą – Centralny Zarząd Budowlany SS i Policji w Warszawie¹³. Jednak zbliżający się od wschodu front zmusił Niemców do ewakuacji obozu. Zarządzeniem z 20 lipca 1944 r. Wilhelm Koppe, do-

10 Zygmunta Zonik, *Anus Belli. Ewakuacja i wyzwolenie hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 1988, s.130.

11 [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Warsaw_by_Deczkowski_-_Gęsiówka_-_15688_\(1945\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Warsaw_by_Deczkowski_-_Gęsiówka_-_15688_(1945).jpg)

12 WVHA – Wirtschaftsverwaltungshauptamt czyli Główny Urząd Administracyjno-Gospodarczy Rzeszy.

13 Centralny Zarząd Budowlany SS i Policji w Warszawie – okupacyjna administracja specjalna. Do zadań Zarządu Budowlanego należało: realizowanie budowy i rozbudowy obozu koncentracyjnego.

wódca policji i służby bezpieczeństwa w Generalnej Guberni, polecił swoim placówkom, aby nie dopuszczać do sytuacji, w której „więźniowie lub Żydzi zostali uwolnieni przez przeciwnika, czy to przez ruch oporu, czy to przez Armię Czerwoną lub żywi wpadli im w ręce”¹⁴. Roboty rozbiórkowe w ruinach getta zostały przerwane pod koniec lipca 1944 r. Na rozkaz Koppego przeniesiono Centralny Zarząd Budowlany SS i Policji do Kutna¹⁵.

W końcu lipca 1944 r., gdy do Warszawy zbliżała się Armia Czerwona, kilka dni przed wybuchem powstania w Warszawie ogłoszono więźniom, że obóz koncentracyjny KL Warschau jest likwidowany, a więźniowie zostaną przeniesieni do innego obozu. 27 lipca 1944 r. rozpoczęła się likwidacja obozu koncentracyjnego Warschau – Gęsiówka. W tym czasie Majdanek znajdował się już w rękach wojsk radzieckich. Na dużym placu apelowym ustawiła się cała załoga obozu. Dowódca KL Warschau, oficer SS, który zazwyczaj przyjmował apel z siodełka ciężkiego motocykla, ogłosił we wszystkich możliwych językach używanych w obozie, że więźniów czeka 120-140 km marszu¹⁶. Ci, którzy nie czuli się dostatecznie silni, by podołać marszowi, zostali wezwani do zgłoszenia się – obiecano im transport wozami konnymi. Około 400 więźniów niezdolnych do wymarszu, którzy się zgłosili, Niemcy rozstrzelali na terenie obozu razem z 200 pacjentami izby chorych¹⁷. W KL Warschau pozostało jeszcze około 400 więźniów przeznaczonych do pracy przy ostatecznej likwidacji obozu.

Ichhak Dawid Mehl¹⁸ w zeznaniach złożonych w 1948 r. tak relacjonował tamte wydarzenia:

W czwartek, 27 lipca 1944 roku, zebrano wszystkich Żydów na placu. Powiedziano nam, że będą nas ewakuować. Ustawiono nas grupami, po

14 http://www.majdanek.com.pl/obozy/kl_warschau.html [dostęp 06.05.2023].

15 Ibidem

16 Relacja Petera Lebovica, który jako 18-letni chłopak w 1944 r. znalazł się w obozie koncentracyjnym Warschau. Przydzielono mu numer 3335 po zmarłym więźniu Ligi Lewi.

17 Ibidem.

18 Świadcstwo Ichhaka Dawida Mehla dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn. 301_3352 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum; w aktach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, o sygnaturze IPN S.70/2007/Zn, s. 8018-8022.

100 ludzi w grupie, i powiedziano nam, że będziemy musieli pójść na piechotę, przejść o 60 km dziennie. Kto czuje, że nie będzie mógł przejść na tę odległość, niech się zamelduje. Zameldowało się około 180 osób. Odprowadzono ich do izby chorych. Tam ich zastrzelono. Pozostali trzymeni byli na placu przez całą noc bez jedzenia i bez picia. Niemcy byli podenerwowani w powodu zbliżania się Armii Czerwonej, która była już na zajętej przez siebie Pradze. Słyszeliśmy, jak Niemcy spierali się, nie wiedząc co z nami zrobić. Odesłanie nas pociągiem byłoby racjonalne, ale linie kolejowe były zniszczone.

28 lipca 1944 r. rozpoczął się wyniszczający więźniów marsz. Około 4000 osób zmuszono do pieszego marszu do Kutna. Za pilnowanie więźniów podczas marszu ewakuacyjnego odpowiedzialny był komendant jednostki wartowniczej SS Hauptscharführer Alfred Kramer. Oddział liczący 250 ludzi, do którego należało też wielu funkcjonariuszy z psami, został wzmocniony żołnierzami z Wehrmachtu z powodu „zagrożenia bandami” w Generalnym Gubernatorstwie. Oddział wartowniczy narzucał więźniom szybkie tempo marszu. Jego trasa przebiegała wzdłuż linii kolejowej Warszawa – Berlin, przez Sochaczew, Łowicz do Kutna¹⁹. Nic nie jest w stanie opisać nawet w przybliżeniu tego „trzydniowego” marszu śmierci i dalszego transportu do Niemiec.

Więźniowie, którzy już przed marszem byli wygłodzeni i wyczerpani, chorzy, większość w drewnianym obuwiu, w upale ostatniego dnia lipca, upokorzony, popędzani, bici, bez wody, bez jedzenia, musieli doznać nieopisanego cierpienia lub ponosić straszną śmierć. Po drodze, koło Sochaczewa, pozwolono im napić się mulistej, cuchnącej wody z rzeki. Obok nich pojono stada bydła. Strażnicy SS wykrzykiwali ostrzeżenia, żeby w żadnym wypadku nie oddalali się od brzegu. Pewien niedosłyszający więzień zaczął brodzić nieco dalej w rzece dla nabrania czystszej wody do napicia. Został natychmiast zastrzelony. Jednak nie umarł od razu. Strzelec, starszy esesman, przytrzymał jego głowę pod wodą, aż ten utonął. Wyczerpani więźniowie, którzy nie mogli wytrzymać tempa marszu, byli rozstrzelani w przydrożnych rowach. Ten, kto maszerując na końcu kolumny, chciał załatwić swoją potrzebę, musiał

19 Andreas Mix, *Ewakuacja obozu koncentracyjnego w Warszawie [w:] System obozowy i reprezentacja. Interdyscyplinarne studium historii obozów koncentracyjnych*, Tübingen s. 100-118. Tłumaczenie w aktach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zbrodni dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn.

najpierw biec do przodu, aby nie zostać w tyle i nie stracić życia.

Fryderyk Winnykamień²⁰ napisał w swoim dzienniku:

Jedna z mieszkanek Warszawy opowiedziała, że widziała masy Żydów wychodzących z getta, około 5000 ludzi w pasiakach, pilnie strzeżonych przez żandarmerię i armię (z psami i karabinami maszynowymi) maszerujących w kierunku Woli. Szli boso, ze spuchniętymi nogami, tylko w jednym bucie itd. Jeśli komuś upadła miska, to nie mógł się po nią schylić, w każdym razie nogą odrzucano ją na bok.

„Marsz śmierci” z KL Warschau do Kutna, a następnie transport pociągiem do Dachau opisali więźniowie, którzy przetrwali ten marsz i przeżyli pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Oskar Paserman²¹:

Niepewność co się z nami teraz stanie doprowadzała nas do szaleństwa. W końcu chcieliśmy wiedzieć coś ostatecznego. Codziennie wszystko było przygotowywane do naszego marszu i nadszedł ten dzień! Był piątek, gorący letni dzień, o 4 rano byliśmy gotowi do wyjścia. Każdy musiał zabrać ze sobą 2 swoje koce. Ustawiono nas w grupach po 100 osób, w sumie było nas cztery tysiące ludzi. W obozie pozostało 400 więźniów [...]. 4000 więźniów przemaszowało przez miasto w idealnym porządku. Na każdych 5 więźniów przypadał jeden SS-man, na końcu jechały samochody z karabinami maszynowymi.

20 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn.

21 Świadectwo Oskara Pasermana dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn.301_2919 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum. Paserman był jednym z niewielu polskich Żydów uwięzionych w warszawskim obozie.

Max Mannheimer²²:

Zmuszeni zostaliśmy do marszu w drewnianych chodakach i stroju cywilnym z pasami na plecach. Powstała długa kolumna wychudzonych więźniów, ciągnąca się przez główną ulicę. SS pilnowało tej cizby i popędzało nas. Kto nie mógł nadążyć, musiał wsiąść do samochodu ciężarowego. Gdy się zapełniał samochód, zostawał w tyle. Więźniów rozstrzeliwano [...]. Szliśmy około 120 km przez Sochaczew.

Icchak Dawid Mehl²³:

Cała droga była zatarasowana przez ludzi uciekających z Warszawy. SS-mani jechali na motocyklach, a my musieliśmy nadążyć i bieć. Nienadążających rozstrzeliwano na miejscu.

Abraham Lifszyc²⁴:

Byliśmy więzieni w obozie przy ul. Gęsej. Gdy front zbliżał się do stolicy Polski, rozpoczęliśmy ewakuację do Dachau w głębi Niemiec. Cała, bardzo długa droga, miała być przebyta pieszo. A niemieccy mordercy postanowili, że nie dostaniemy jedzenia ani wody w drodze...

Oskar Paserman²⁵:

Pierwsze 10 km poszło bardzo dobrze, bo było jeszcze chłodno, ale później, gdy zrobiło się ciepłej i byliśmy strasznie spragnieni od kurzu i upału, było to

-
- 22 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu..., sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8282-8298.
 - 23 Świadectwo Icchaka Dawida Mehla dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn.301_3352 znajduje się [w:] zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum; aktach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8018-8022.
 - 24 Abraham Lifszyc, Ohio USA, *W gettach i obozach*, Księga Pamięci Kutna, Tel Aviv 1968, s. 364-365. Był mieszkańcem Kutna, który przeżył „marsz śmierci” i opisał swoją gehennę w Księdze Pamięci Kutna, <http://jewish.kutno.free.fr/docs/KYB/KYB364-en.pdf> [dostęp 17.05.2023]
 - 25 Świadectwo Oskara Pasermana dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn.301_2919 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum.

prawie nie do zniesienia, bo nie mieliśmy wody do ugaszenia pragnienia. Tylko w kilku miejscach była woda w rynsztoku, kto szedł pierwszy, ten miał szczęście się napić, ale co to była za woda, brrrr. To wszystko było w marszu, nie dano nam odpocząć choć przez chwilę. Tego, który wyszedł z szeregu, rozstrzelano. Także tych, którzy chcieli odpocząć, rozstrzelano. Kto wyrzucił swoje koce, był zabijany przez SS-manów. I to stałe wołanie: Podnosić się! Podnosić się! Jeden drugiego popędzał, aby nie dać się zastrzelić. I tak to trwało do nocy. W nocy położyliśmy się na polu, otoczeni potrójnym łańcuchem posterunku SS-manów. Prosił Boga o deszcz, ale nie padał. Niebo było rozgwieżdżone, wszystko pachniało, a myśmy tak bardzo chcieli żyć, bo życie jest takie piękne. Musieliśmy wstać o czwartej rano, wielu z nas nie wstało. Ale żeby być absolutnie pewnym, wszyscy leżący dostali kolejną kulę w głowę od SS-manów. My, żyjący, maszerowaliśmy dalej. Towarzysze znowu wypadli z naszych szeregów. Bodaj o godzinie 11.00 usłyszeliśmy od Polaka, że niedaleko od nas płynie rzeka Warta. To dało nam nową siłę. Ciągnęło nas jak fatamorgana. Każdą napotkaną osobę pytaliśmy, czy to daleko. Cztery godziny później dotarliśmy nad rzekę. SS-mani bali się, że gdy wejdziemy do wody, nie uda im się nas zabezpieczyć. Rzucaliśmy się do wody jak zwierzęta i piliśmy. Na to Niemcy otworzyli ogień, raniąc i zabijając wielu moich towarzyszy. Rannych zatłukli kapo aryjscy na rozkaz SS-manów. Nigdy w życiu nie zapomnę, jak dwóch kapo zanurzyło pod wodą Żyda węgierskiego, który miał lekką ranę głowy, aż zmarł. Nas popędzono dalej.

Walter Taus²⁶:

Był to lipiec, było bardzo gorąco, a my podczas marszu nie dostaliśmy nic do picia. Pamiętam, jak SS-mani powiedzieli, że przy brzegu rzeki, którą przekraczaliśmy, dostaniemy coś do picia. Ale to były tylko obietniczki. Niektórzy więźniowie skoczyli do wody i pili. Na moście stali SS-mani z karabinami maszynowymi i strzelali do tłumu. Strzelali kulami dum-dum, które rozrywały i rozszarpały ludzi. Oczywiście, inni szybko wyszli z wody i znów pokornie się przyłączyli. To był pierwszy dzień naszego marszu i jednocześnie najbardziej brutalny.

26 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu..., sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8258-8281.

Abraham Lifszyc²⁷:

Rozpoczął się marsz śmierci. Dotarliśmy do Łowicza, przeprawiliśmy się przez Bzurę i pomyślałem, że tu się uda przynajmniej móc zwilżyć usta brudną rzeczną wodą. Nasi strażnicy umieścili jednak karabiny maszynowe na obu brzegach i kto pochylił się ku wodzie, by się napić – płacił swoim życiem. Niejednokrotnie Bzura została poplamiona czerwonym rozlewem krwi. Setki ludzi zginęło w Łowiczu.

Icchak Dawid Mehl²⁸:

W niedzielę, pod wieczór, kazano nam rozłożyć się na polu. Umieraliśmy z pragnienia. Jeden z nas podkopał koło siebie ziemię i zauważył, że jest woda. Kopaliśmy, by dokopać się do wody i piliśmy. Ta woda była brudna, Ale dla nas to była najlepsza mikstura. Dzięki tej wodzie doszliśmy do siebie – odetchnęliśmy. W poniedziałek, 31 lipca, pod wieczór dotarliśmy do Żychlina. Tu trzymano nas przez cały dzień i dwie noce. Przez ten czas był straszliwy deszcz.

Max Mannheimer²⁹:

Szliśmy cały dzień, nie dostając nic do picia. Koło wieczora odpoczęliśmy na dużej łące. Miał tu być rozbity nocny obóz. Bardzo chciało nam się pić, a nie wolno było nam szukać wody. Ustaliliśmy, że ziemia jest dość wilgotna. Kopaliśmy przy pomocy łżetek stołowych. Na głębokości 40 cm natrafiliśmy na wody gruntowe. W ten sposób powstało więcej źródeł. Następnego dnia szliśmy dalej.

27 Abraham Lifszyc, Ohio USA, *W gettach i obozach*, Księga Pamięci Kutna, Tel Aviv 1968, s. 364-365,

<http://jewish.kutno.free.fr/docs/KYB/KYB364-en.pdf> [dostęp 17.05.2023].

28 Świadectwo Icchaka Dawida Mehla dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn. 301_3352 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum; aktach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8018-8022.

29 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu... , sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8282-8298.

Walter Taus³⁰:

Drugiego dnia mieliśmy do przejścia kolejny etap, według mapy 49 km, który prowadził do Kutna. Przyszedł komendant i powiedział, że przyjedzie straż pożarna i dostarczy wodę oraz jedzenie. Jednak także podczas tego marszu nie dostaliśmy wody. Na łące, na której siedzieliśmy, więźniowie zaczęli kopać, aż pojawi się woda. Następna podróż trwała również półtora dnia. Podczas transportu zmarło wiele osób. Zostali zastrzeleni, bo nie mogli iść.

Abraham Lifszyc³¹:

Kontynuując podróż dalej, dotarliśmy do Łęczycy. Tutaj ludzie mogli pić bez ograniczeń. Trzy dni i pół odbyło się w Łęczycy.

Oskar Paserman³²:

Szóstego dnia dotarliśmy do Kutna, skąd mieliśmy być wywiezieni w dalszy transport. Zostaliśmy tam jeszcze 2 dni pod gołym niebem w ulewnym deszczu. Deszcz, jak wszystko co dobre w życiu, przyszedł za późno, bo wody mieliśmy już dość.

Max Mannheimer³³:

Przed Kutnem nocowaliśmy w lesie. Tej nocy padał obfity deszcz, więc żłobiliśmy naszymi łyżkami rowki, by woda płynęła obok nas. Teraz mieliśmy wystarczająco dużo wody. W Kutnie spędziliśmy jeszcze jedną noc w lesie. Otaczali nas SS-mani. Następnego dnia szliśmy w kierunku dworca w Kutnie.

30 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu... , sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8258-8281.

31 Abraham Lifszyc, Ohio USA, W gettach i obozach, Księga Pamięci Kutna, Tel Aviv 1968, s. 364-365, Autor wspomnień przytacza tu Łęczycę jako miasto, przez które przechodził „Marsz Śmierci”. Nie znajduje to potwierdzenia w innych relacjach, <http://jewish.kutno.free.fr/docs/KYB/KYB364-en.pdf> [dostęp 17.05.2023].

32 Świadectwo Oskara Pasermana dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn.301_2919 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum.

33 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu... , sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s.8282-8298.

Samuel Sherron³⁴:

Nie wiedziałem, do jakiego miasta jedziemy, ale Kutno było ostatnie. W końcu ruszyliśmy w drogę. Kiedy my dotarliśmy do Kutna, przespaliśmy noc; padało, lało, a my byliśmy na polach, na otwartej przestrzeni, i otaczali nas strażnicy.

Peter Lebovic³⁵:

Po trzydniowym marszu dotarliśmy do Kutna, gdzie po raz pierwszy dostaliśmy wodę i jedzenie. W niewielkim lesie czekaliśmy dwa dni na dalszy transport.

Abraham Lifszyc³⁶:

Kolejny krwawy bałagan doprowadził do mojego rodzinnego Kutna. Maszeruję przez główne ulice. Zobaczyłem też Konstancję... Ani śladu Żyda, gdzie zaledwie kilka lat temu około ośmiu tysięcy braci Izraelitów myślało, że obalą Hitlera. Żydowskie Kutno było jednym wielkim cmentarzem.

Icchak Dawid Mehl³⁷:

W środę, 2 sierpnia 1944 roku, załadowano nas do wagonów, po 100 osób w wagonie. Wieziono nas do niedzieli. Podróż była fatalna. W czasie jazdy, w każdym wagonie było po 15 zmarłych. W niedzielę, 6 sierpnia 1944 roku sprowadzono nas do obozu w Dachau.

34 Świadectwo Samuela Sherrona znajduje się w zbiorach Archiwum Historii Mówionej o Holokauście Gratz College, United States Holocaust Memorial Museum (ushmm.org).

35 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu... , sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s. 7804-7807.

36 Abraham Lifszyc, Ohio USA, W gettach i obozach, Księga Pamięci Kutna, Tel Aviv 1968, s. 364-365, Autor wspomnień przytacza tu Łęczycę jako miasto, przez które przechodził „Marsz Śmierci”. Nie znajduje to potwierdzenia w innych relacjach. <http://jewish.kutno.free.fr/docs/KYB/KYB364-en.pdf> [dostęp 17.05.2023].

37 Świadectwo Icchaka Dawida Mehla dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn.301_3352 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum; aktach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zbrojstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s. 8018-8022.

Abraham Lifszyc³⁸:

Już przyzwyczaiłem się do tego wszystkiego w tym czasie – aż nas wepchnięto do wagonów towarowych do Dachau. Podróż była nie mniejszym piekłem niż marsz pieszy. Brudni i wyniszczeni, z rozpadającymi się ubraniami, które śmierdziały bardzo, bez jedzenia – przyjechaliśmy do Dachau kilka dni później. Cała droga była ułana ofiarami z obozu dla Żydów, którzy nie wytrzymali tych okropnych warunków i zginęli masowo w wagonach.

Samuel Sherron³⁹:

Strażnicy wsadzili nas do bydłych wagonów w pociągu, 110 osób do bydłego wagonu [...]. Wymaszerowaliśmy z około 5000 więźniów, gdy przyjechaliśmy do Dachau, było nas może około dwóch i pół tysiąca. Wszyscy inni nie żyli.

Oskar Paserman⁴⁰:

Środek wagonu był przeznaczony dla dwóch SS-manów i dwóch kapo, byliśmy tak stłoczeni z jednej strony w 45 ludzi, że nie mogliśmy się poruszyć. Nie da się tego opisać. Znowu upał nie do zniesienia, znowu brak wody. Było tak tragicznie, że gasiliśmy nasze pragnienie moczem. O drugiej w nocy dotarliśmy do Dachau. W chwili liczenia było nas 2900 więźniów. Cztery wagony były pełne trupów. Taka jest historia warszawskiego obozu koncentracyjnego.

38 Abraham Lifszyc, Ohio USA, *W gettach i obozach*, Księga Pamięci Kutna, Tel Aviv 1968, s. 364-365, <http://jewish.kutno.free.fr/docs/KYB/KYB364-en.pdf> [dostęp 17.05.2023].

39 Świadcstwo Samuela Sherrona znajduje się w zbiorach Archiwum Historii Mówionej o Holokauście Gratz College, United States Holocaust Memorial Museum (ushmm.org).

40 Świadcstwo Oskara Pasermana dotyczące jego uwięzienia w KL Warschau. Dokument sygn.301_2919 znajduje się w zbiorach archiwalnych The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum.

Max Mannheimer⁴¹:

90 więźniów musiało znaleźć sobie miejsce w jednym wagonie towarowym. To znaczy 45 więźniów po jednej i 45 więźniów po drugiej stronie. Środek o szerokości suwanych drzwi musiał zostać wolny dla dwóch strażników SS. Siedzieliśmy ściśnięci na podłodze. Podczas transportu mieliśmy trzech zmarłych w wagonie. Cały transport pociągiem trwał około dwóch dni i trzech nocy. Po wielkich męczarniach dotarliśmy 6 sierpnia 1944 roku do Dachau. Mój brat Edgar i ja przeżyliśmy jako jedyni z naszej rodziny.

Stan zdrowia więźniów był tak bardzo zły, że komendant obozu koncentracyjnego w Dachau, Eduard Weiter, poskarżył się w tej sprawie dowódcy transportu, Alfredowi Kramerowi. Szacuje się, że w „marszu śmierci” z KL Warschau do Kutna mogło zginąć nawet 2000 osób⁴².

Poniżej przytaczam w całości historię „marszu śmierci” z KL Warschau do Kutna opracowaną w 2020 r. przez Jeffrey’a Cymblera na podstawie jego rozmów z więźniami KL Warschau, którzy przeżyli⁴³.

77 lat temu – 28 lipca 1944 r. mój ojciec i wujek zostali wysłani w Marszu Śmierci z niemieckiego obozu koncentracyjnego w Warszawie, znanego jako KL Warschau lub Gęsiówka, do Dachau. Po strzelaninach, które co noc rozświetlały niebo nad Warszawą, coraz bardziej było widać, że nadchodzą Rosjanie. Kiedy Rosjanie byli na skraju przedarcia się, Niemcy postanowili wysłać w marszu mojego ojca i jego współwięźniów jakieś 80-100 mil na zachód do stacji kolejowej w Kutnie, skąd mieli zostać wysłani do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wczesnym rankiem 28 lipca 1944 r. Niemcy nakazali wszystkim więźniom przygotowanie się do opuszczenia obozu.

Oprócz mojego ojca i wujka, wśród ewakuowanych więźniów, którzy przeżyli gehennę, byli rabin Jekusiel Jehuda Halberstam, znany jako Klausenburg

41 Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu... , sygnatura IPN S.70/2007/Zn, s. 8282-8298.

42 Bogusław Kopka, *Konzentrationslager Warschau*. Historia i następstwa, IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2007, s.54.

43 יאצור | ילופ יאצור | Israelis of Polish Origin | 77 years ago today — July 28, 1944, my father and uncle were sent on a Death March from the German concentration camp in Warsaw, known as KL Warschau... [Facebook dostęp 14.02.2023].

Rebe, Max Mannheimer, Chaim Stern i Ernst Ehrman, każdy ze Słowacji.

Miałem zaszczyt przeprowadzić wywiad z panem Sternem trzy lata temu i z panem Ehrmanem w styczniu 2020 roku.

Kiedy Niemcy rozpoczęli marsz, był upalny dzień. Niemcy dawali więźniom skąpe racje suchego chleba i słonego sera wywołującego pragnienie. Dodatkowo każdy musiał nieść własną miskę i przykrywkę. Nikomu nie wolno było ich zostawiać – uznano by to za „sabotaż”.

Chorym więźniom, którzy nie mogli już chodzić, Niemcy oferowali „możliwość” przejazdu autobusem. Około 240 więźniów zgłosiło się na ochotnika i kazano im przejść na pobocze. Wszyscy zostali zastrzeleni. Ci, którzy nie nadążali, byli rozstrzeliwani przez żołnierzy niemieckich.

Mój ojciec i inni szli od rana do późnego popołudnia, zanim Niemcy kazali im się zatrzymać. Dowódca marszu i jego pomocnicy jechali samochodami i rowerami z tyłu, aby upewnić się, że nie ma maruderów. Ci, którzy nie nadążali, byli rozjeżdżani i/lub rozstrzeliwani przez żołnierzy, którzy maszerowali obok więźniów na zmianę, aby się nie zmęczyć. Kiedy niektórzy polscy rolnicy próbowali podać więźniom wodę w wiadrach, zostali zaatakowani przez strażników SS, którzy ich przepędzili i rozlali wodę na ziemię.

Po południu grupa dotarła nad rzekę. Niemcy powiedzieli więźniom, że mogą iść się napić. Był to jednak podstęp tylko po to, by ich dręczyć; kiedy pierwsza grupa zbliżyła się do rzeki, wypuścili swoje psy bojowe i otworzyli ogień, krzycząc do nich, aby przestali.

Wkrótce potem marsz trwał dalej, ich gardła wysychały. Pod wieczór zatrzymali się na noc na polu nasiąkniętym wodą! Pochylili się na rękach i kolanach, nabierając wody. Ale przy tak wielu ludziach próbujących coś złapać, woda szybko stała się mętna i niezdatna do picia. Większość ledwo zwilżyła usta.

Pierwszego dnia przemaszzerowali około 20 mil. Tej nocy, kiedy spali pod gołym niebem na otwartej przestrzeni, ktoś powiedział: „Dzisiaj jest piątkowa noc, Tisza be-Aw! Tisza B'Aw – dziewiąty dzień hebrajskiego miesiąca Aw, najbardziej niesławny dzień w kalendarzu hebrajskim. Jak nauczali mędrcy: Dziewiątego Av zniszczono Pierwszą i Drugą Świątynię. W dniu Tisza be-Aw w roku 1290 Edward I wydał edykt o wypędzeniu Żydów z Anglii. Tisha B'Av, 1492, to także dzień wypędzenia Żydów z Hiszpanii. W dniu Tisza be-Aw 1942 r. w Treblince zagazowano pierwszych warszawskich Żydów. Ponieważ Tisza be-Aw w 1944 r. wypadała w szabat, post został przesunięty na niedzielę. I rzeczywiście, jakkolwiek źle było dla mojego ojca i jego rodaków Żydów, miało się jeszcze pogorszyć.

Następnego dnia obudzono ich wcześniej, aby zyskać czas, zanim słońce mocno się rozgrzeje. Niemcy też chcieli iść, póki było jeszcze chłodniej. Gdy biedni więźniowie maszerowali, kapo i SS krzyczeli: „Biegnij! Biegnij!” i nazwali ich „Mokasynami”.

Ich języki przykleiły się do podniebienia. Woda była ich obsesją, ich tęsknotą. Ich męka osiągnęła szczyt trzeciego dnia, niedzieli, obchodzonej jako Tishah B'Av. Ludzie byli tak słabi, że zdejmowali buty, aby było lżej i łatwiej chodzić. Mogli myśleć tylko o swoim pragnieniu.

Po marszu 32 kilometrów w czasie, który wydawał się nie mieć końca, kazano im odpocząć w pobliżu rzeki. Ponownie było to tylko sztychowanie Żydów, nie dali im pić. Niektórzy Żydzi nie czekali na pozwolenie i podeszli do wody. Niemcy ich zastrzelili.

Niemcy pili do syta w otwartych szyderstwach, nie dając Żydom nawet łyka z rzeki. Zamiast tego poprowadzili ich z powrotem do drogi na pobliskie pole i wzdłuż brzegu strumienia pod gołym niebem w pobliżu miasta Sochaczew do spania.

Niemcy kazali Żydom usiąść na ziemi i pozostać tam do następnego ranka. Niemcy ostrzegali Żydów przed poważnym przestępstwem, jakim jest chociażby próba czerpania wody ze strumienia; ktokolwiek ośmieliłby się to złamać, zapłaciliby życiem.

Mimo to nie brakowało ludzi, których pragnienie przemogło zdrowy rozsądek i którzy czołgali się do wody, starając się nie być zauważonym przez esesmanów. Ale Niemcy ich zauważyli i zastrzelili z karabinów maszynowych, a potem rzucili na nich swoje mordercze psy. Było oczywiste, że byli zdecydowani pozwolić Żydom umrzeć z pragnienia, prowadząc ich do granic wytrzymałości i trzymając ich z dala od wody, ponieważ nikt nie mógł dłużej wytrzymać takiego traktowania.

To Klausenburger Rebe okazał się duchową kotwicą, która trzymała grupę razem, zachęcając tych, którzy witali śmierć, aby się nie poddawali. Zaszczepił w nich pojęcie świętości życia, nawet wtedy, gdy wydawało się, że ziemski egzystencja straciła swój cel, i widział Boga wszędzie, podczas gdy wszyscy inni byli świadkami jedynie spustoszenia i opuszczenia. Znalazł siłę, by wszystkim dać nadzieję, chociaż wiedział, że w tym nieszczęściu stracił żonę i jedenaścioro dzieci.

Ta noc była wyjątkowo ciemna. Chmury przesłoniły srebrne światło księżyca. Pobici maszerujący spali w otoczeniu uzbrojonych strażników SS, którzy zasnęli. Nagle młody chłopak wyszeptał, że znalazł wodę pod bagnistą ziemią za pomocą blaszanej patelni. Gdy tylko ludzie zobaczyli wodę, przybiegli i wszyscy

zaczęli kopać. Niektórzy mieli łyżkę, inni łopatę, a jeszcze inni kopali rękami. Rzeczywiście, tuż pod powierzchnią była woda!

Właśnie wtedy obudził się strażnik SS. Patrzył przez kilka długich chwil, aż zrozumiał, co się dzieje. Szybko zawołał pozostałych strażników. Zerwali się natychmiast i pobiegli do tłumu więźniów, aby zobaczyć, co się dzieje. Ale było już za późno, by cokolwiek zrobić. I bali się rozpętać zamieszanie w środku nocy na nieznanym terenie, z obawy, że więźniowie ich zaatakują. Więc nic nie zrobili.

Rano, kiedy dowódca i inni oficerowie zostali przywiezieni do obozu i zobaczyli cud wody, byli wściekli. Nocni strażnicy wzruszyli ramionami i pospiesznie opuścili teren zawstyżeni. Następnego dnia, czwartego dnia męki, wszyscy odzyskali energię z wody. Dawano im nawet trochę chleba, kiełbasę (końską) i brudną wodę, którą nazywali „kawą”. Niemcy kazali Żydom wstać i pomaszerowali jeszcze kilka kilometrów. Na około dwie godziny przed zachodem słońca dotarli pod Łowicz, między Sochaczewem a Kutnem.

Niemcy ulokowali Żydów na polu pszenicy, którego plony były już zebrane. Wystająca z ziemi ścierną wbijała się w ich ciała i sprawiała, że wykonywanie niemieckiego rozkazu siedzenia na ziemi było dla Żydów niezwykle bolesne. Wyżsi oficerowie niemieccy udali się do Łowicza (dla przyjemności w miejscowym barze) i pozostawili Żydów pod opieką żołnierzy najniższych rangą. Byli pewni, że tak wyczerpani i spragnieni, jak my, nie przeżyją nocy.

Tej nocy była ogromna burza. Lało i grzmiało i było zimno. Pięć lub sześć osób rozkłada pod sobą osłonę. Zimny wiatr porwał wiele cienkich koców i pozostawił więźniów przemarzniętych do szpiku kości. Nie było gdzie się schować. Jeśli próbowali podnieść głowy, natychmiast witał ich grad kul. Więźniowie skulili się i próbowali się rozgrzać, okrywając się wszystkim, co tylko znaleźli – szmatami, podartymi płaszczami, liśćmi. Ale bez skutku. Deszcz lał, wypełniając całą dolinę. Strażnicy, uzbrojeni w pałki i rewolwery, byli gotowi uderzyć lub zastrzelić każdego, kto próbowałby się wydostać. Rozgorączkowani intensywnym upałem dnia, więźniowie trzęśli się teraz z nagłego zimna. Jeszcze wczoraj tęsknili za kroplą wody, a teraz prawie w niej tonęli. Następnego dnia rano z wilgoci i upału unosiła się para. Niestety wielu się nie obudziło.

Piątego dnia dotarli na stację kolejową w Kutnie i zostali załadowani do bydlęcych wagonów mieszczących 40 osób. Zamiast tego hitlerowcy wcisnęli 90-100 osób, po 45 osób z każdej strony i kapo w środku. Wielu więźniów zmarło w pociągu z głodu lub stratowania w przepełnionym wagonie. Jeśli ktoś spał, pozostawał w pozycji stojącej i wspierany przez otaczających go ludzi. Niektórzy ludzie zmarli i pozostali na nogach. Jeśli ktoś upadł, zwykle był stratowany i nie mógł się podnieść.

Ludzie ulżyli sobie tam, gdzie byli. Tortury były nie do zniesienia. Z żywych i martwych ciał unosił się straszny smród. Wielu więźniów zmarło w pociągu z głodu lub stratowania w przepelnionym wagonie. Martwe ciała piętrzyły się w kącie, aby żywi mogli się rozłożyć lub usiąść na stosie trupów. Po prostu nie było gdzie usiąść. Stali przez całą podróż, obudzeni, śpiący, jedzący i zaspokajający potrzeby.

Czasami pociąg zatrzymywał się na jakiejś stacji. Strażnicy wychodzili i wracali z dzbanami z wodą, które stawiali na środku wagonów. Więźniowie rzucili się po wodę, ale większość wylała się na podłogę z powodu chaosu.

Innym razem, gdy pociąg zatrzymywał się w pobliżu źródeł wody, niektórym więźniom pozwolono wyjść. U kresu sił pobiegli w stronę wody, ale Niemcy wypuścili psy bojowe, twierdząc, że muszą uniemożliwić więźniom ucieczkę. Psy brutalnie zaatakowały więźniów i wielu nie przeżyło.

Dotarcie pociągu do Dachau zajęło około dwóch i pół dnia. Prawie 6000 Żydów opuściło marszem Warszawę. Mniej niż 2000 przybyło do Dachau. Wyszli z pociągu półnagzi, brudni, śmierzący i ranni. Niektórzy z nich byli szaleni. Świeże powietrze ożywiło niektórych z nich, upojonych zawrotami głowy. Ale kiedy wysiedli z pociągu, zobaczyli wyraźne przypomnienie ich kłopotliwej sytuacji: nad bramami obozu widniały słynne słowa „Arbeit Macht Frei” – praca cię wyzwoli. Mój ojciec został zarejestrowany w Dachau jako więzień nr 87223 i wysłany do Waldlager V, podobozu Dachau niedaleko Ampfing.

Podczas swojej wędrówki cieni i lamentów Klausenberger Rebe złożył Panu obietnicę, że jeśli daruje mu życie, zbuduje szpital w Izraelu. Został pobłogosławiony długim życiem i w 1958 roku położył kamień węgielny pod budowę Centrum Medycznego Sanz – Szpitala Laniado w Netanyi⁴⁴. W ten sposób święty człowiek wypełnił ślub, który złożył, aby uzdrowić życie, mimo że kiedy składał przyrzeczenie, szedł przez nazistowską dolinę piekieł, gdzie życie jedno po drugim było kradzione, bez końca, pod płonącym żeliwnym niebem.

Elie Wiesel, więzień obozów koncentracyjnych Auschwitz i Buchenwald, przewodniczący amerykańskiej Presidential Commission on the Holocaust, później przemianowanej na U.S. Holocaust Memorial Council, laureat pokojowej Nagrody Nobla (1986), podczas Międzynarodowej Konferencji Oswobodzicieli w Waszyngtonie (26-28 października 1981 r.) wypowiedział

44 <https://www.laniadohospital.org/historical-perspective/> [dostęp 22.06.2023].

ważne słowa: „Nie pozwólmy pomordowanym w obozach koncentracyjnych umrzeć ponownie śmiercią naszego zapomnienia”⁴⁵.

Dziś, po prawie 80 latach od „marszu śmierci” z KL Warschau do Kutna, podjęłam prób⁴⁶ zebrania strzępów wspomnień, zeznań i relacji, by wydobyć na światło dzienne, a tym samym upamiętnić, w ogromnej większości bezimienne ofiary tej konkretnej, wstrząsającej formy zagłady. By stała się wspólną pamięcią mieszkańców Kutna, a może impulsem do utworzenia miejsca pamięci...

Dziękuję Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (w Instytucie Pamięci Narodowej), gdzie miałam możliwość zapoznania się z aktami śledztwa. Dziękuję także Yosefowi Kutnerowi za nieocenioną pomoc podczas prowadzenia kwerendy, w tym szczególnie za wskazanie materiałów zawartych w Księdze Pamięci Kutna; znalezienie w sieci internetowej opracowania Jeffrey’ a Cymblera, pomoc w uzyskaniu jego zgody na publikację wywiadu oraz za wskazówki merytoryczne podczas pracy nad artykułem. Dziękuję Jeffrey’ owi Cymblerowi za możliwość zamieszczenia jego opracowania w niniejszym artykule.

45 Zygmunt Zonik, *Anus Belli. Ewakuacja i wyzwolenie hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 1988, s. 385.

46 Kwerendę dotyczącą „marszu śmierci” z KL Warschau do Kutna prowadziłam przez 6 miesięcy.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn.
- Archiwum Historii Mówionej o Holokauście Gratz College, United States Holocaust Memorial Museum (ushmm.org)
- Mix A., *Ewakuacja obozu koncentracyjnego w Warszawie w: System obozowy i reprezentacja. Interdyscyplinarne studium historii obozów koncentracyjnych*, Tubingen Tłumaczenie w aktach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy SS w Konzentrationslager Warschau, w latach 1943-1944, sygnatura IPN S.70/2007/Zn.
- The David M. Rubenstein National Institute for Holocaust Documentation, United States Holocaust Memorial Museum.

Literatura

- Kopka B., *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2007.
- Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 3, Kraków 1962.
- Zonik Z., *Anus Belli. Ewakuacja i wyzwolenie hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 1988.

Źródła internetowe

- Berenstein T., Rutkowski A., *Obóz koncentracyjny dla Żydów w Warszawie (1943-1944)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” nr 62, Warszawa kwiecień-czerwiec 1967, <https://cbj.jhi.pl/documents/777882/9/>.
- Cymbler J., Historia „Marszu Śmierci” z KL Warschau do Kutna opracowana na podstawie rozmów z więźniami KL Warschau, 2020, <https://www.facebook.com/groups/HitachdutPolin/posts/4207717602669684/>.

-
- [https://lb.wikipedia.org/wiki/Fichier:Warsaw_by_Deczkowski_-_G%C4%99si%C3%B3wka_-_15688_\(1945\).jpg](https://lb.wikipedia.org/wiki/Fichier:Warsaw_by_Deczkowski_-_G%C4%99si%C3%B3wka_-_15688_(1945).jpg).
 - KL Lublin 1941-1944,
 - http://www.majdanek.com.pl/obozy/kl_warschau.html.
 - Lifszyc A., Ohio USA, *W gettach i obozach*, Księga Pamięci Kutna, Tel Aviv 1968, <http://jewish.kutno.free.fr/docs/KYB/KYB364-en.pdf>.
 - Matusak P., *Obóz koncentracyjny dla Żydów w Warszawie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, nr 2-3, Warszawa, kwiecień-wrzesień 1973, <https://cbj.jhi.pl/documents/767560/0/>.
 - Raport Jurgena Stroopa, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego Nr 1 (5), Warszawa styczeń-marzec 1953. <https://cbj.jhi.pl/documents/711929/40/>
 - Szpital Laniado <https://www.laniadohospital.org/>.